

Rozważania Ewangelii

6 lutego, Sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 30-34)

Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: "Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco". Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odплыnęli więc łodzią na pustkowie, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich wyprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać o wielu sprawach.

Refleksja o. Kamila:

Każdy z nas potrzebuje czasu na własną pustynię, by pobyć trochę w samotności, nabrać sił do działania. Wie o tym Jezus, który prosi o to swoich uczniów. Prawdopodobnie nasz Pan jest trochę zmęczony nauczaniem, lecz ze względu na lud, nabiera sił i dalej naucza, bo widzi, że Ci którzy przyszedli są nieco pogubieni, pozbawieni przewodnika. Staje przed nimi i wyjaśnia Słowo. Niech to będzie dla nas wszystkich nauka, iż nawet jak jesteśmy zmęczeni, a prosi nas o pomoc drugi człowiek, to zbierzmy siły i ją mu dajmy, bo nigdy nie wiadomo co się stanie.

5 lutego, Piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 14-29)

Król Herod posłyszał o Jezusie, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: "Jan Chrzciiciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w nim". Inni zaś mówili: "To jest Eliasz"; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. Herod, słysząc to, mawiał: "To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał". Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu z powodu Herodiady, żony brata swego, Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem napominał Heroda: "Nie wolno ci mieć żony twego brata". A Herodiada zawzięta się na niego i chciała go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, widząc, że jest mężem prawym i świętym, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a jednak chętnie go słuchał. Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobistościom w Galilei. Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczyny: "Proś mnie, o co chcesz, a dam ci". Nawet jej przysiągł: "Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa". Ona wyszła i zapytała swą matkę: "O co mam prosić?" Ta odpowiedziała: "O głowę Jana Chrzciiciela". Natychmiast podeszła z pośpiechem do króla i poprosiła: "Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciiciela". A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściął go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczynie, a dziewczyna dała swej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszedli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

Refleksja o. Kamila:

W 2020 roku, według raportu ogłoszonego przez watykańską misyjną agencję prasową Fides, zginęło na świecie 20 misjonarzy. Dalej trwa walka o wierność Ewangelii, dalej prześladowani są ci, którzy odważnie mówią o jedynej Prawdzie, którą jest Jezus i o tym

wszystkim, co z tej prawdy wynika.

Postać Jana Chrzciciela rozpoczyna Ewangelię świętego Marka – Jan wzywa Izraelitów do nawrócenia poprzez chrzest, i sam przygotowuje drogi Mesjaszowi. Jest „głosem wołającego na pustyni”. I w całej swojej misji był głosem tak wyraźnym, że trafił do więzienia, a potem poniósł śmierć męczeńską. Był radykalnie, aż do końca, wierny głoszeniu prawdy, broniąc w szczególny sposób godności i świętości małżeństwa.

Czy nie boimy się radykalności? Warto dziś prosić Ducha Świętego o dar męstwa, o odwagę w wierze właśnie wtedy, gdy po ludzku wydawałoby się, że zamiast wierności Ewangelii, łatwiej będzie wybrać przeciwną drogę.

4 lutego, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 7-13)

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. "Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziejajcie dwóch sukien". I mówił do nich: "Gdy do jakiegoś domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich". Oni więc wyszli i wzywali do nawracania się. Wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczała olejem i uzdrawiali.

Refleksja o. Kamila:

Radykalizm ewangeliczny o którym tak często się mówi, dziś jest ukazany w Ewangelii Markowej. Jezus pokazuje uczniom jak mają zachowywać się podczas głoszenia dobrej nowiny. Muszą zapomnieć o wszystkich dobrach doczesnych, by nie zaprzętać sobie nimi głowy, bo w niej mają mieć wizję Królestwa Niebieskiego. Chrystus zapewnia, że Ci którzy będą robić to dobrze, w jego imię, to On o tych się zatroszczy, by niczego im nie zabrakło.

3 lutego, środa – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 6, 1-6)

Jezus w Nazarecie

Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy zaś nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd to u niego? I co to za mądrość, która mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Refleksja:

Skąd to u niego? I co to za mądrość, która mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także jego siostry?

Wszystko byłoby dobrze, ale On jest taki zwyczajny! Jest spośród nas. I to największy zarzut, jaki mają do Jezusa.

Dzisiaj niby trudno to pojąć, ale czy my się czymś różnimy od rodaków współczesnych Jezusowi? Czy nie mamy takiego samego podejścia do kapłanów odprawiających Mszę św. Nasz proboszcz, wikary to taki „zwykły” ksiądz. Ale jeżeli przyjedzie jakiś znany rekolekcjonista, a jeszcze uzdrowiciel, to wszyscy biegniemy na Mszę. Nasz ksiądz jest taki zwykły, niczym się nie wyróżnia. „Słabo działa” – mówimy, ale ten znany, to dopiero uzdrowia. Jego zapraszają za granicę. Taki prosty prymitywny argument, ale się nim niejednokrotnie posługujemy.

Niestety świadczy to o tym, że nie zdajemy sobie sprawy, czym jest Msza św. Czy wiemy, że siła Mszy nie leży w osobie kapłana, ale w Osobie Jezusa, który jest w Niej obecny! Jeżeli są uzdrowienia, to nie ksiądz uzdrowia, lecz sam Jezus.

Nawet w powiedzeniu - przyjedzie uzdrowiciel i będzie uzdrawiał – odrzucamy Pana Jezusa. Kiedy od samej Mszy św. ważniejszy jest kapłan, to znaczy, że zamiast Boga zaczynamy czcić bożka?

Niech z dzisiejszej Ewangelii płynie do nas przesłanie – najważniejszy zawsze jest Jezus. I nigdy Go nie spychajmy na drugi plan.

Czasami odrzucamy zwykłość, przeciętność, chociaż właśnie w niej jest bogactwo.

2 Lutego, Wtorek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 2, 22-40)

Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: „Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu”. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż nie zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela”. A Jego ojciec i matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, słała Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Refleksja o. Kamila:

Jezus zostaje ofiarowany w świątyni, zgodnie ze starym żydowskim zwyczajem, czterdzieści dni po narodzeniu. Przy tej okazji dochodzi do wypełnienia proroctw, których świadkami są Symeon i Anna. Mogą oni już spokojnie kończyć swój żywot, bo na własne oczy ujrzeli zbawiciela. Chrystus staje się światłem na oświecenie pogan i chwałą całego Izraela, lecz przy scenie ofiarowania, czytamy, że Maryja dozna cierpień, z powodu prześladowania jakie czeka Jezusa. Wszystko się wypełnia, stare przymierze zamyka się w nowym, plan zbawienia jest pozbawiony przypadków, każde zdarzenie ma swoje miejsce w jego historii.

1 Lutego, Poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 5, 1-20)

Jezus i uczniowie Jego przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Gdy wysiadł z łodzi, zaraz wyszedł Mu naprzeciw z grobowców człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobowcach i nikt już nawet łańcuchem nie mógł go związać. Często bowiem nakładano mu pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą w grobowcach i po górach krzyczał i tłukł się kamieniami. Skoro z daleka ujrział Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon i zawołał wniebogłoso: "Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!" Powiedział mu bowiem: "Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka". I zapytał go: "Jak ci na imię?" Odpowiedział Mu: "Na imię mi „Legion”, bo nas jest wielu". I zaczął prosić Go usilnie, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. A pasła się tam na górze wielka trzoda świń. Prosiły Go więc złe duchy: "Poślij nas w świnię, żebyśmy mogli w nie wejść". I pozwolił im. Tak, wyszedłszy, duchy nieczyste weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze. Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli o tym w mieście i po osiedlach. A ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeli opętanego, który miał w sobie „legion”, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o swiniach. Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. Gdy wsiadał do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł przy Nim zostać. Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: "Wracaj do domu, do swoich, i opowiedz im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą". Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus mu uczynił, a wszyscy się dziwili.

Refleksja o. Kamila:

Jezus jest silny. Rozkazuje złym duchom, a one są mu posłuszne. Władza jaką Syn Boży posiada wykracza poza nasz świat, to moc pochodząca od samego Boga Ojca. Jezus na kanwie Ewangelii Markowej działa cuda i poprzez znaki objawia Królestwo Niebieskie.

31 stycznia, Niedziela – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 1, 21-28)

W mieście Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką; uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego”. Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne”. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Refleksja o. Kamila:

W Ewangelii Jezus objawił swoją moc, dzięki której wypędził złego ducha. Później przekazał to wszystkim apostołom, którzy rozumieją, że w pracy ewangelizacyjnej, potrzeba 100 % poświęcenia dla sprawy. Módlmy się i wspierajmy kapłanów, aby zawsze ze wszystkich sił służyli Bogu i ludziom.

30 stycznia, Sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 4, 35-41)

Przez cały dzień Jezus nauczał w przypowieściach. Gdy zapadł wieczór owego dnia, rzekł do uczniów: „Przeprawmy się na drugą stronę”. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź się już napełniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezglowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: „Milecz, ucisz się”. Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” Oni zlékli się bardzo i mówili jeden do drugiego: „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?”

Refleksja o. Kamila:

Jezus ukazuje swoją boskość. Gwałtowny wicher jest mu posłuszny. Uczniowie zastanawiają się po ludzku jak to możliwe. Stopniowo dociera do nich, kim jest Chrystus. Z czasem okaże się, że biorą udział w najważniejszych momentach od stworzenia świata.

29 stycznia, Piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 4, 26-34)

Jezus mówił do tłumów: "Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo". Mówił jeszcze: "Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu". W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

Refleksja o. Kamila:

Jezus o Królestwie Bożym opowiada za pomocą obrazowych przykładów, czyli przypowieści. Ono jest jak ziarnko gorczycy, czyli z początku małe, a z czasem coraz bardziej powinno żyć w naszym sercu. Najważniejszym jest dbać o nie bezustannie, ponieważ każdy dzień naszego życia pracujemy na nie, a jak wiadomo, jedna chwila nieuwagi i wszystko może runąć. Nie traćmy czujności.

28 stycznia, Czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 4, 21-25)

Jezus mówił ludowi: "Czy po to wnosi się światło, by je umieścić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, żeby je umieścić na świeczniku? Nie ma bowiem nic ukrytego, co by

nie miało wyjść na jaw. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!" I mówił im: "Baczenie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą. Bo kto ma, temu będzie dodane; a kto nie ma, pozbawią go nawet tego, co ma".

Refleksja o. Kamila:

Człowiek który się nie rozwija, tylko trwa w swoich przyzwyczajeniach, jest zamknięty i szorstki, prędzej czy później stanie się sfrustrowanym i zazdrośnym. Będzie na każdego patrzył z nienawiścią i zazdrością, że oto druga osoba poprzez swoje talenty i ich rozwój staje się lepszym człowiekiem, a On jest ciągle taki sam. Musimy nieustannie wzrastać i stawać się lepszymi, to jedyna droga na dobre i szczęśliwe życie, które pomoże nam w drodze do Nieba.

27 stycznia, Środa – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 4, 1-20)

Jezus znowu zaczął nauczać nad jeziorem i bardzo wielki tłum ludzi zebrał się przy Nim. Dlatego wszedł do łodzi i usiadł w niej, na jeziorze, a cały tłum stał na brzegu jeziora. Nauczał ich wiele w przypowieściach i mówił im w swojej nauce: "Słuchajcie: Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, jedno ziarno padło na drogę; i przyleciały ptaki, i wydziobały je. Inne padło na grunt skalisty, gdzie nie miało wiele ziemi, i wnet wzeszło, bo nie było głęboko w glebie. Lecz po wschodzie słońca przypaliło się i uschło, bo nie miało korzenia. Inne padło między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je, tak że nie wydało owocu. Inne wreszcie padły na ziemię żyzną i wydawały plon, wschodząc i rosnąc; a przynosiły plon trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny". I dodał: "Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!" A gdy był sam, pytali Go ci, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma, o przypowieść. On im odrzekł: "Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, aby „patrzyli uważnie, a nie widzieli, słuchali uważnie, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im odpuszczona wina”. I mówił im: "Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże więc zrozumiecie inne przypowieści? Siewca sieje słowo. A oto są ci, którzy są na drodze: u nich sieje się słowo, a skoro je usłyszą, zaraz przychodzi Szatan i porywa słowo w nich zasiane. Podobnie zasiewem na gruncie skalistym są ci, którzy gdy usłyszą słowo, natychmiast przyjmują je z radością, lecz nie mają w sobie korzenia i są niestali. Potem gdy nastanie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamują. Są inni, którzy są zasiani między ciernie: to ci, którzy wprawdzie słuchają słowa, lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają słowo, tak że pozostaje bezowocne. Wreszcie zasiani na ziemię żyzną są ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny".

Refleksja o. Kamila:

Nie ważne w jakim jesteśmy środowisku. Oczywiście ono ma swój wpływ, lecz jeśli człowiek jest ugruntowany w wierze to będzie w stanie przyjąć słowo Pana i Jego naukę. Wymówka zawsze się znajdzie, dlatego nie ma sensu usprawiedliwiać się, tylko należy wziąć do siebie każde słowo Pana, a wówczas wszystko może się udać.

26 stycznia, Wtorek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 10, 1-9)

Spośród swoich uczniów wyznaczył Pan jeszcze innych, siedemdziesięciu dwóch, i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał. Powiedział też do nich: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście ze sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie. Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: "Pokój temu domowi!" Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swą zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: "Przybliżyło się do was królestwo Boże”.

Refleksja o. Kamila:

Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Praca na rzecz Królestwa Bożego wymaga nieustannego wysiłku. Lata mijają, a ona ciągle jest wielka i ciężka. Jednocześnie stale potrzeba tych, którzy tej pracy się podejmą. Ważne, by nigdy nie brakowało głosicieli słowa bożego, szczególnie kapłanów, którzy są pośrednikami między Bogiem a ludźmi. Pamiętajmy jednak, że najważniejsza jest jakość, a nie ilość.

25 stycznia, Poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 16, 15-18)

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazał się Jedenastu i powiedział do nich: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: W imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie".

Refleksja o. Kamila:

Dziś w Kościele obchodzimy Święto Nawrócenia Świętego Pawła. To ważny dzień dla całego rozwoju chrześcijaństwa. Pan Bóg w przedziwny sposób dokonuje przemiany Jego serca i sprawia, że prześladowca staje się największym z jego uczniów. Dzięki Pawłowi mamy uzupełnienie tego co nauczył nas Jezus. Paweł stworzył całe podstawy pod rozwój naszej religii. Idealnie pasuje do niego dzisiejsza Ewangelia - Poszedł do całego pogańskiego świata i zyskał zbawienie.

24 stycznia, Niedziela – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 1, 14-20)

Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i

naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Refleksja o. Kamila:

Ewangelia Markowa podaje nam scenę powołania rybaków, którzy idą za Jezusem. Zostawiają swoje sieci i kroczą w nieznaną. Oto prości ludzie, na których wielu nie zwracało uwagi, staną się założycielami Kościoła, tymi którzy całemu światu objawią Prawdę, dostąpią zaszczytu, jaki nawet im się nie śnił. Jezus doskonale pod względem społecznym dobrał swoich uczniów. Znaleźli się tam i rybacy, którzy byli ludźmi pracy, osoby z temperamentem zarówno wybuchowym jak i wrażliwym, sceptycy tacy jak Tomasz, ludzie lepiej wykształceni jak Mateusz, a nawet cyniczni oszuści w osobie Judasza. Apostołowie są symboliką całej ludzkości, 12 uczniów przedstawia całą naszą naturę.

23 stycznia, sobota – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 3, 20-21)

(Mk 3,20-21)

Jezus przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to postyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: „Odszedł od zmysłów”.

Refleksja o. Kamila:

Jezus już nawet przez swoich bliskich jest uważany za kogoś wyjątkowego. Widać to w tej sytuacji, że zaczynają się o niego głęboko niepokoić. On jednak jest nieprzejednany, wie, że musi wykonać zadanie powierzone mu przez Ojca.

22 stycznia, piątek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 3, 13-19)

Wybór Dwunastu

Potem wszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu; dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał.

Refleksja o. Kamila:

Jezus wybiera 12 apostołów. W każdym widzi potencjał na dobrego, godnego ucznia, który w przyszłości stworzy podwaliny pod Kościół. Niestety jeden z uczniów go zdradzi, co zresztą podkreśla ewangelista. Trzeba być wiernym do końca, bo można prowadzić dobre, przyzwoite życie, a jedna chwila może zmienić wszystko.

21 stycznia, czwartek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 3, 7-12)

JEZUS CUDOTWÓRCA I NAUCZYCIEL

Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A przyszło za Nim wielkie mnóstwo ludzi z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o tym, jak wiele działał. Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby na Niego nie napierano. Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby Go dotknąć. Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: «Ty jesteś Syn Boży». Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały.

Refleksja o. Kamila:

W dzisiejszej Ewangelii mamy to, co bibliści nazywają "sekretem mesjańskim", czyli ukrywaniem przez Jezusa swojej boskiej tożsamości. To charakterystyczna cecha Markowej perykopy. Jezus jest już znany w społeczeństwie, ma wyrobioną opinię uzdrowiciela. Ludzie zaczynają traktować go magicznie, a On musi przed tym się bronić. Boskość nie polega na tym, że spełnia się czyjeś zachcianki, lecz ma ono głęboką tajemnicę, której nikt z nas do końca nie zna.

20 stycznia, środa – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 3, 1-6)

Uzdrowienie w szabat

Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschniętą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. On zaś rzekł do człowieka z uschniętą ręką: «Podnieś się na środek!» A do nich powiedział: «Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie uratować czy zabić?» Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy na nich dokoła z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc, rzekł do człowieka: «Wyciągnij rękę!» Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz się naradzali przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

Refleksja o. Kamila:

Faryzeusze szukają sposobu jak poradzić sobie z Jezusem, który w całkowicie odmienny od nich sposób postępuje z ludźmi. Znowu pojawia się temat - szabatu, który jest dniem poświęconym Panu, lecz trzeba pamiętać, że przykazanie miłości bliźniego, również w ciągu tego dnia, obowiązuje

19 stycznia, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 2, 23-28)

Łuskanie kłosów w szabat

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat pośród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze mówili do Niego: «Patrz, czemu oni czynią w szabat to, czego nie wolno?» On im odpowiedział: «Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i poczuł głód, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom». I dodał: «To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest Panem także szabatu».

Refleksja o. Kamila:

Żydzi bardzo restrykcyjnie przestrzegali szabatu, czyli Dnia Świętego. Jezus wychodzi z całkowicie nowym spojrzeniem na ten dzień. Mówi, że ma on służyć człowiekowi, być dniem refleksji, zadumy, ale i radości, że można oddać cześć Panu. Nie może być przykrym prawnym obowiązkiem. Trzeba go dobrze przeżyć. Tak powinno być z nami, w kontekście niedzieli. Trzeba się cieszyć, że mamy jeden dzień w tygodniu, poświęcony Bogu

18 stycznia, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 2, 18-22)

Sprawa postów

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: «Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?» Jezus im odpowiedział: «Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo mają pośród siebie pana młodego. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć.

Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze [część] ze starego ubrania i gorsze staje się przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki. Wino się wylewa i bukłaki [przepadną]. Raczej młode wino [należy wlewać] do nowych bukłaków».

Refleksja:

W życiu naszym jest na wszystko odpowiednia pora i odpowiedni czas.

Niech więc nasza wiara nie sprowadza się tylko do spełniania jej nakazów, bo stanie się tylko czystą religią. Niech jednym z głównych jej filarów, poza Miłością, będzie rozeznawanie Woli Bożej względem nas i życie według niej.